

Historia jeździectwa, cz. XI

1933 – 1936 rok. Jeździectwo w Irlandii. IO Berlin.

Witold Domański

SKOKI NA WYSOKOŚĆ I ODLEGŁOŚĆ

Mimo utrwalenia się, poprzez programy olimpijskie, konkursów skoków na wielo-przeszkodowych parkurach - skoki na wysokość i odległość nadal znajdowały wielu chętnych i były bardzo atrakcyjne dla widzów. 10 kwietnia 1933 roku 7-letni kasztan Vol-au-Vent, który kiedyś był przyuczony do wykonywania programu ujeżdżeniowego, skoczył pod francuskim porucznikiem Christianem Castries 238 cm na konkursach w Grand Palais w Paryżu. Był to nowy rekord świata, lepszy o 2 cm od ustanowionego w 1912 roku ex aequo przez dwa francuskie konie Biskrę pod Francois Montespieu i Montjoie III pod Rene Ricardem. Dwa lata później (18 lipca 1935) Castiers'owi udało się na CSIO w Belgii poprawić, niemal równie długotrwały, rekord w skoku na odległość o 10 cm (poprzedni należał do Henry de Royer, Francja, na Saint Jacques, 1913), na koniu Tenace, rodzimej hodowli - 760 cm. Ten koń zjawiał się w szrankach konkursów skoków po długotrwałych startach w gonitwach wyścigowych wygrywając łącznie 85000 franków. Warto zaznaczyć, że Christian Castries, przyszły obrońca Dien Bien Phu w Indochinach, dosłużył się stopnia generała, ale przedtem, w latach 1929-1935 był stałym reprezentantem kraju w skokach.

Konkursy w skokach na wysokość i odległość były szczególnie popularne we Francji. Jednym z dowodów tej popularności niech będzie konkurs skoku na wysokość, który zgromadził 16 zawodników. 15 z nich skoczyło po 200 cm. siedmiu po 210 cm, czterech po 220 cm. a dwóch po 230 cm. Te dwa najlepsze konie to wspomniany wyżej Vol-au-Vent i Cospirateur, dosiadany przez znanego z konkursów łazienkowskich kapitana Pierre Clave', uczestnika 60. Pucharów Narodów i dwóch olimpiad (1924 i 1928). Konkurs wygrał rekordzista pod kpt. Castiers.



Porucznik Heinz Brandt na słynnej kłaczy Tora na której Kurt Hasse zdobył złoty medal na olimpiadzie berlińskiej.

PUCHAR NARODÓW

Już w 1932 roku niemieckie ekipy narodowe skoczków wywalczyły prymat w walce o Puchary Narodów. W sześciu startach zdobyły aż pięć. Na CSIO w Rydze przegrali z Polakami. W 1933 roku w pięciu wystąpieniach odnieśli cztery zwycięstwa, pozostając znów w Rydze za Polakami. Warto wymienić czołowe postacie niemieckiego jeździectwa tamtych czasów: Kurt Hasse, Heinz Brandt, Harald Momm, Herman von Nagel, Axel Holst, żeby wymienić tylko najlepszych. A ich czołowe konie to: Tora, Baccarat, Wotan, Olaf, Alchimist. Kolejno w latach 1931, 32, 33 ekipie z Hanoweru udało się hat trick na trudnym terenie na Piazza di Siena w Rzymie przez zdobycie Złotego Pucharu Mussoliniego. A Polacy?

Polacy nie mieli udanego sezonu w 1933 roku. W Nicei znaleźli się na ósmym, ostatnim miejscu, w Rzymie na czwartym. Wygrali natomiast w Warszawie z Czechosłowacją i Francją. Trzeba jednak

wyjaśnić, że Francuzi gnębieni licznymi kontuzjami w konkursach indywidualnych musieli na puchar wezwać telegraficznie z Paryża kapitana du Breuille, któremu zezwolono startować na dwóch koniach, aby ekipa składała się z trzech. Polacy zdobyli Nagrodę Polski w składzie: Ruciński, Szosland, Lewicki, Kulesza. Do Rygi po kolejny puchar pojechał znów Ruciński, ale tym razem z Bilińskim, Pohoreckim i Czerniawskim.

PRACA OD PODSTAW

Niewątpliwie słabsze osiągnięcia Polaków na zawodach międzynarodowych w latach 1929-1933 nasunęły Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu myśl zaczęcia pracy od podstaw, to jest zajęcia się młodzieżą. Tak więc powstały w 1924 roku tzw. konkursy popularne. W ich programie znalazł się przegląd konia, pokaz zastępu na czworoboku. Dla młodzieży do lat 18 skoki na parkurach do 100 cm i rowie o 250 cm szerokości, bieg na 3 km i konkurs dla pań (110 cm i 300 cm), wreszcie konkurs otwarty dla jeźdźców cywilnych i wojskowych. Ponadto zaczęto organizować, na wzór angielski, więcej biegów terenowych, co było przedszkolem crossu WKKW.

Pomyślano też o sezonie zimowym. Na Zachodzie wypełniano go konkursami w hali w obecności widzów. U nas takich możliwości nie było, więc wzorem konkursów na śniegu w Davos zorganizowano podobne w Zakopanem. Organizatorem było Towarzystwo Przyjaciół Zakopanego we współdziałanie Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie i Śląskiego Klubu Jazdy w Katowicach. W styczniu 1934 odbyły się pierwsze konkursy. Konkurs otwarcia wygrał na Równi Krupowej por. Henryk Roycewicz z 25. Pułku Ułanów na The Hoop, a najcięższy konkurs o nagrodę Prezydenta RP por. Edward Nowak z 7. Pułku Artylerii Lekkiej na Olivierze.

W tym samym roku, po raz pierwszy, zjechała do Łazienek ekipa niemiecka, wygrywając na inaugurację Puchar Polski z 36 punktami karnymi (parkur nie był łatwy) przed plasującymi się ex aequo Polakami i Francuzami. Oba zespoły po 75 pkt. karnych. Ponadto Niemcy wywieźli większość nagród indywidualnych. Wcześniejsze straty Polaków nie przyniosły im sukcesów w Nicei 6 miejsce, w Rzymie 5. Po starcie w Łazienkach udali się po raz pierwszy do Akwizgranu, plasując się tam w Pucharze na miejscu trzecim z 48,5 punktami za Włochami 22 i Niemcami 37,75 pkt. To nic było złe, ale najlepiej spisał się kpt. Zygmunt Ruciński, który na Moskalu wygrał konkurs otwarcia i w konkurencji z najlepszymi skoczkami kontynentu potęgę skoku. Była to pierwsza oznaka nadejścia lepszych czasów.

WKKW

Z myślą o Igrzyskach Olimpijskich, które miały się odbyć w 1936 roku w Berlinie, ich gospodarze organizowali liczne zawody WKKW oraz w ujeżdżeniu konia. W tej pierwszej konkurencji stawiali bardzo wygórowane warunki na trasach crossu, czego najlepszym dowodem był np. konkurs w Wiesbaden gdzie na 25 koni 20 nie ukończyło crossu, a jeszcze dalszych trzech odpadło w skokach. Nie obyło się bez śmiertelnego wypadku, któremu uległ jeden z najlepszych wukakawistów Niemiec von Langen. W innej próbie, w Akwizgranie zwycięzcą był Bułgar kpt. Lekarski mimo, że dosiadł konia następnego dnia po wielodniowej, uciążliwej podróży tego zwierzęcia aż z Turcji. Na trasę pod Berlinem wysłano dwóch naszych jeźdźców w celu poznania wymagań, jakie spotkają ich na olimpiadzie. Byli to aktualny I wicemistrz kraju por. Jan Mickunas na Walczyku i II wicemistrz por. Seweryn Kulesza na Zadymce. Start nie wypadł dobrze. Konie słabo wykonały próbę na czworoboku, a w crossie Kulesza wywrócił się na pierwszej przeszkodzie, zemdlął i konkurencji nie ukończył. Walczyk resztką sił dotarł do celownika, zajmując 14 miejsce.

Efekty startu skoczków i jeźdźców WKKW zdecydowały, że zorganizowano na rok przed olimpiadą zgrupowanie, na które wezwano: skoczków J. Komorowskiego, W. Lewickiego, T. Sokołowskiego, Z. Dziadulskiego, M. Gutowskiego z trenerem A. Królikiewiczem. Pod okiem L. Kona przygotowywali się wukakawiści: Z. Kawecki, J. Mickunas, S. Kulesza, H. Roycewicz i Wł. Zgorzelski. Szefem ekipy na Berlin był płk Tadeusz Komorowski.

KONKURS FEI W PARYŻU

W 1935 roku w kwietniu odbył się kongres FEI w Paryżu, gdzie na kolejnego prezydenta tej organizacji wybrano Niemca gen. Maxa von Holzing-Berstett. Poprzednimi byli kolejno: Francuz baron du Tell (1921-1927), Holender płk Maris (1927-1929), jego rodak mjr Quarles van Ufford (1929-1931) i Amerykanin gen. Guy Henry (1931-1935).

JEŹDZIECTWO W IRLANDII I RUMUNII

Cofnijmy się wstecz do 1864 roku uważanego za początek nowoczesnego jeździectwa. Wtedy to w Dublinie międzynarodowymi skokami na wysokość i odległość zainteresowano cały świat. A co się działo później na Zielonej Wyspie? Dopiero w 1926 roku Irlandia zorganizowała CHIO na nieco odmiennych przeszkodach niż na kontynencie. Były to raczej przeszkody terenowe, wały ziemne, wały kamienne, bramki, rowy suche i z wodą oraz słynny 2-metrowy wał irlandzki mający rów za zeskokiem. W 1928 roku na instruktora kadry zatrudniony został olimpijczyk 1912 r. oficer carski Paweł Rodzianko. Wybrał on 11 jeźdźców, dobrał 30 najlepszych koni i z tą grupą brał udział w licznych konkursach. Dość powiedzieć, że do 1936 roku jego ekipa uczestniczyła w 90 Pucharach Narodów, wygrywając 23, w tym w 1935 roku cztery, to jest tyle co gospodarze nadchodzących igrzysk. Warto zaznaczyć, że konie irlandzkie nie były indywidualnie przydzielane do jakiegoś jeźdźcy, ale każdy w dowolnym konkursie mógł startować na jakimkolwiek koniu z 30-tki. Najlepsi jeźdźcy irlandzcy tamtych czasów to: Lewis, Corry, O'Dwyer, Aherne, Neylon.

Drugim krajem, który w przedolimpijskich startach zaczął wykazywać wyraźnie wysoką formę skoczków, o czym niedługo mieli się przekonać Polacy w Łazienkach - to Rumunia, mająca paru wspaniałych jeźdźców, takich jak Henri Rang, Felix Popescu i Constantin Zahei.



Rotmistrz Zdzisław Kawecki w momencie wskoczenia na koniu Bambino do słynnego stawu pułapki.

BERLIŃSKIE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

XI Igrzyska Olimpijskie 1936 roku miały się stać, zgodnie z rozkazem Hitlera, pokazem nienagannej organizacji i potęgi III Rzeszy. To drugie żądanie zostało spełnione w 100 procentach, ale pierwsze, jak

się później przekonali choćby jeźdźcy WKKW, pozostawiło dużo do życzenia. Jak bowiem można traktować „nieumyślną” pomyłkę sędziów na trasie crossu, która kosztowała Roycewicza parę minut? Czy rekompensata odliczona przez jury była wystarczająca?

Obsada konkursów jeździeckich była rekordowa. W ujeżdżeniu brało udział 29 jeźdźców 11 narodowości, w WKK W 50 z 19, a w skokach 54 z 18.

Na czworoboku preferowana była szkoła krajów germańskich. Oni też zajęli miejsca medalowe, a absolwent Saint Cyr był dopiero piąty. No cóż w składzie jury był tylko jeden Francuz, a reszta to Niemiec. Austriak, Holender i Szwed.

W WKK.W, na crossie (8 km, 35 przeszkód) gospodarze „zorganizowali” inną pułapkę, stawik z brudną mulistą, głęboką wodą. Kto jednak wiedział gdzie się znajdowała bezpieczna droga, a taka była, ten przebył tę przeszkodę bezbłędnie. Ale kto to mógł wiedzieć? Nic więc dziwnego, że z 46 jeźdźców, którzy dobrnęli do tego stawiku aż 32 zażyło zimnej kąpieli. Tak więc organizacja była dobra, tyle że preferowała wybranych. W tej sytuacji Niemcy zdobyli oba złote medale w tej konkurencji, indywidualny i zespołowy, a Polacy zespołowo srebrny. Indywidualnie Henryk Roycewicz na Arlekinie III był 15, Zdzisław Kawecki (zginął w Katyniu) na Bambino - 18, a Seweryn Kulesza na Toście - 21. Z ogólnej liczby 50 startujących konkurencję ukończyło 27 i cztery zespoły w komplecie.

Nietypowy jak na zwyczaje CSIO parkur z szeregami o bardzo szerokich oxerach i licznych przeszkodach wodnych trudny był do przebycia. Polskie konie nie lubiły wody, tak więc konkurs ukończył tylko Janusz Komorowski na Dunkanie na 36, trzecim od końca, miejscu. Michał Gutowski na Warszawiance i Tadeusz Sokołowski na Zbiegu II zostali wyłączeni. O dwa pierwsze miejsca po parkurze podstawowym ubiegał się Hassé i Rang, a o medal brązowy Węgier, Belg i Amerykanin.

Medaliści olimpijscy

Ujeżdżenie:

1. Heinz Pollay, Niemcy, na Kronosie
2. Friedrich Gerhard, Niemcy, na Absinth
3. Alois Podhajsky, Austria, na Nero

Zespołowo: 1. Niemcy, 2. Francja, 3. Szwecja

WKKW:

1. Ludwig Stubbendorf, Niemcy, na Nurmi
2. Eral F. Thomson, USA, na Jenny Camp
3. Hans Mathiesen Lunding, Dania, na Jason

Zespołowo: 1. Niemcy, 2. Polska, 3. W. Brytania

Skoki:

1. Kurt Hasse, Niemcy, na Torze
2. Henri Rang, Rumunia, na Delfisie
3. Jozsef von Platthy, Węgry, na Sellö

Zespołowo: 1. Niemcy, 2. Holandia, 3. Portugalia. Ukończyło 7 ekip.

Mistrzowie olimpijscy

Heinz Pollay, ur. 1908. Od 1926 :r policji, od 1934 w szkole kawaleryjskiej w Hanowerze. Uczestnik II wojny światowej, którą ukończył w stopniu pułkownika. Po wojnie pracownik Instytutu Maxa Plancka. Zdobywca GP ujeżdżenia Aachen i Berlin.

Ludwig Stubbendorff, ur. 1906, zginął w bitwie nad Dnieprem. Od 1924 oficer artylerii, w 930 przeniesiony do kawalerii. Od 1934 w kadrze olimpijskiej. W WKKW w latach 1935-1939 zwycięzca wielu konkursów WKKW.

Kurt Hasse, ur. 1907, syn generała kawalerii. Zginął w 1944 w bitwie pod Krzywym Rogiem jako podpułkownik. Brał udział w 30 Pucharach Narodów z czego w 20 zwycięsko.